Nr. 45. Katowice, piątek, 25-go lutego 1921. Rok XVIII.

„POLAK“ kosztuje na kwartał 11.00 mk. z odnoszen. do domu 12.00 mk.; na miesiąc 3.70 mk., z odnosz. do domu 4.00 mk. OGŁOSZENIA za 8-łamowy wiersz drobn. druku 1 mk.

POLAK

ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ

REDAKCJA ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA mieszczą się w Katowicach przy ulicy Fryderykowskiej (wejście z ul. Reichsbank) nr. 20 — Telefonu nr. 1766.

W słowach tylko chęć widzim — w działaniu potęgę. *A. Mickiewicz.*

Protest Sejmu polskiego.

Protest sejmu polskiego przeciw równoczesnemu głosowaniu emigrantów.

Warszawa, 25 lutego. (Pat.). Sejm jednogłośnie uchwalił na posiedzeniu dnia 22. bm. następujący wniosek nagły wszystkich posłów klubów sejmowych w sprawie grożących nowych intryg międzynarodowych przeciw Polsce w sprawie plebiscytu na G. Śląsku.

Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm wzywa rząd, aby się stanowczo domagał ustalenia terminu plebiscytu na Górnym Śląsku na 20. marca najpóźniej, aby się oparł bezwzględnie wszelkiemu naruszaniu praw zdobytych przez Polskę w Traktacie wersalskim w stosunku do Śląska, aby w razie sprawdzenia się pogłosek o zamiarach odroczenia plebiscytu albo zamienienia jego wyników przez jednoczesny udział emigrantów — najuroczyściej zaprotestował przeciw nim i odmówił zgody Rzeczypospolitej na podobnie krzywdzące ją postanowienie.

2. Sejm stwierdza, że ratyfikując Traktat Wersalski dał dowód pełnego zaufania Polski do lojalności w jego wykonanie wszystkich podpisanych pod nim, oraz do bezstronności i sprawiedliwości tych, którzy mają ocenić wyniki plebiscytu na Górnym Śląsku. Na tej podstawie Sejm stwierdza, że Rzeczpospolita Polska uważa wyniki plebiscytu na G. Śląsku za przedewszystkiem obowiązujące dla oznaczenia granic polskich na Górnym Śląsku, uznając względy gospodarcze tylko za drugorzędne, tem bardziej, że względy gospodarcze kategorycznie przemawiają za przyłączeniem G. Śląska do Polski.

Polscy emigranci w Niemczech.

Bochum, 24 lutego. „Wiarus“ wychodzący w Bochum w nr. 44 zamieszcza odezwę Górnoślązaków zamieszkałych w Niemczech, aby szykowali się do powrotu na G. Śląsk, i aby oddali głosy swe za Polską. Odezwa napisana jest gorąco i wskazuje na prześladowania ludu górnośląskiego w Niemczech i na G. Śląsku. Miejmy więc nadzieję, że nie wszyscy emigranci zaprzedali swe sumienie, ale wielu przyjdzie takich, którzy rozumieją, kim jest Niemiec dla G. Śląska i według swego sumienia oddadzą swe głosy za Polską.

Generał Le Rond w Paryżu.

Paryż, 24 lutego. Agencja Havasa w sprawie górnośląskiego głosowania plebiscytowego donosi: Generał Le Rond powołany został do Paryża po dalsze instrukcje Rady ambasadorów co do plebiscytu. Od sprawozdania generała zależną będzie decyzja, czy wysłać więcej wojsk koalicyjnych na czas głosowania na G. Śląsk.

Rolnicy poznańscy do braci rolników ze Śląska.

Bytom, 24 lutego. Polski Kom. Plebiscytowy otrzymał z Poznania depeszę następującą: „Zebrani w Poznaniu delegaci Zjednoczenia wytwórców (producentów) rolnych Wielkopolski i Pomorza przesyłają braciom rolnikom na Górnym Śląsku serdeczne pozdrowienia i wyrażają przekonanie, że niebawem złączeni razem pracować będziemy dla polskiego rolnictwa na pomyślność całego kraju. podp.: Kazimierz Brouwsford — marszałek zebrania. Szułdrzyński w zastępstwie prezesa.“

Powrót ministrów do Warszawy.

Warszawa, 25 lutego. (Pat.). Na godzinę 6 wieczorem jest telegraficznie zapowiedziany powrót do Warszawy ministrów księcia Sapiehy i generała Sosnkowskiego.

Naczelnik Państwa na wystawie gazowej.

Warszawa, 25 lutego. (Pat.). Dziś w południe Naczelnik Państwa zwiedził wystawę urządzoną przez muzeum wojenne gazów na dochód plebiscytu górnośląskiego.

Estonja obchodzi święto niepodległości.

Warszawa, 25 lutego. (Pat.). Polskie ministerjum spraw zagranicznych wysłało do ministra spraw zagranicznych Estonji depeszę gratulacyjną z powodu narodowego święta niepodległości.

Na plebiscyt.

Toruń, 25 lutego. (Pat.). Tutejsi kolejarze złożyli na Górny Śląsk 292 002 marek.

Prześladowanie Polaków na Warmji i Mazurach.

Berlin, 24 lutego. „Berliner Tageblatt“ donosi z Królewca, że w Olsztynie na Mazurach zaaresztowano sekretarza Związku Polskiego, Baczewskiego. Wszystkie gazety niemieckie nawołują rząd do dalszego tępienia polskości na Warmji i Mazurach.

Porozumienie francusko-polskie.

Warszawa, 24 lutego. Cała prasa polska omawia podpisane traktaty pomiędzy Francją a Polską. Wyraża ona zadowolenie, że dwa bratnie narody podały sobie ręce, przeciwko wspólnemu wrogowi. Niemcy bowiem nie zapominają o odwecie. Organizacje Escherich'a pokryły siecią całe Niemcy i młode pokolenie niemieckie przygotowuje się do odwetu. W imię więc pokoju wszechświatowego w imię panowania prawa nad siłą Polska i Francja zawarły układ. Francję i Polskę nic nie dzieli, oba te państwa mają wspólnego wroga i wspólne cele. Dlatego też oba te narody zbliżyły się ku sobie, a jako wyraz tego zbliżenia zostały zawarte traktaty pokojowe. Prasa czeska również przychylnie odnosi się do tej sprawy. Czeski minister spraw zagranicznych Benesch rozmawiał w tej sprawie z polskim ministrem Sapiehą i on dążył do połączenia się z Polską. Polacy jednak zbliżenie się do Czech zawarunkowali ponownem rozpatrzeniem sprawy Śląska Cieszyńskiego.

Kontrpropozycje niemieckie na konferencji londyńskiej.

Genewa, 24 lutego. Agencja Havasa donosi z Londynu: Rada koalicyjna naznaczyła na obrady z Niemcami czas od 1 do 6 marca. Na porządku dziennym znajduje się jedynie sprawa odszkodowań wojennych. Dyskusja nad sprawą rozbrojenia Niemiec nie będzie wcale dopuszczona, bo ta sprawa została już definitywnie załatwiona na konferencji paryskiej. Referat w sprawie uchwał paryskich powierzono Briandowi.

O wkroczenie do Niemiec.

Londyn, 24 lutego. „Daily Telegraph“ donosi, że marszałek Foch wręczył Radzie Koalicyjnej memorjał, zawierający wkroczenie do Niemiec we wszystkich szczegółach. Po przybyciu delegatów niemieckich do Londynu, marszałek Foch opuści natychmiast stolicę Anglii.

175 000 ton węgla za mało.

Paryż, 24 lutego. Gazety francuskie donoszą, że do 20 lutego br. Niemcy dostarczyły 175 000 ton węgla mniej, aniżeli podług Traktatu pokojowego były powinny dostarczyć.

Czerwona armia w Niemczech.

Berlin, 24 lutego. W sprawie niemieckiej armii czerwonej dokonano w Berlinie trzech nowych aresztowań. Władzom niemieckim udało się wykryć w Środkowych Niemczech drugie dowództwo armii czerwonej.

O utworzenie nowego rządu w Prusiech.

Berlin, 24 lutego. Po ukończeniu wyborów do sejmu pruskiego toczą się obecnie narady w sprawie utworzenia nowego rządu pruskiego, względnie przekształcenia obecnego rządu. Narady toczą się pomiędzy przywódcami większych stronnictw politycznych, ale dotąd nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Kontrrewolucja w Piotrogrodzie stłumiona.

Berlin, 24 lutego. Telegram iskrowy z Moskwy opiewa, że wojska czerwone stłumiły ruch kontr rewolucyjny w Piotrogrodzie. W północnej i południowej dzielnicy miasta wywiązały się gwałtowne walki, podczas których zabito 200 osób. Wojska bolszewickie wyruszają ku Kronsztadtowi przeciwko tamtejszym kontrrewolucjonistom.

Wobec walnej bitwy.

Plebiscyt dla G. Śląska został urzędowo naznaczony i ogłoszony na **niedzielę 20-go marca rb.**

Stoimy niemal w przededniu **walnej, rozstrzygającej bitwy.**

Bez przesady, jednej z największych bitew w dziejach świata i ludzkości, która zadecyduje o losach odwiecznie polskiej dzielnicy Piastowskiej i której odgłosem brzmieć będzie cała dzisiejsza i przyszła Europa.

Dzień 20. marca 1921 r. pozostanie po wszystkie wieki i czasy świadectwem pomników-dziejowem gigantycznych zapasów pomiędzy polskim ludem górnośląskim a jego gnębicielem i ciemięscą teutońskim.

Bitwa, która na ziemi śląskiej stoczona zostanie 20. marca rb., przejdzie po wszystkie wieki do historji tak samo, jak najpotężniejsze wypadki dziejowe.

Na Śląsk zwrócone są dziś oczy Polski całej i nietylko Polski, ale Europy i świata całego na wielkim globie ziemskim.

Nie ma to być bitwa przy pomocy armat, karabinów maszynowych, granatów, ale i bitwa, o której losach zadecyduje **kartka wyborcza.**

My Polacy przystępujemy do niej z uczuciem **pokrzywdzonych.** W samej rzeczy jesteśmy pokrzywdzeni.

Pokrzywdzeni kilkakrotnie. Najpierw Śląsk bez plebiscytu miał Polsce przypaść w udziale. I to byłoby najsprawiedliwszem rozwiązaniem całej sprawy. Postanowiono inaczej.

Następnie emigranci wcale głosować nie mieli. I znów postanowiono inaczej.

Przyznano im prawo głosowania, ale dano uroczyste zapewnienie, że głosować będą nie w jednym dniu z mieszkańcami G. Śląska, tylko **oddzielnie.** I tu na konferencji londyńskiej znów inaczej postanowiono, albowiem uchwalono ostatecznie, że głosować będą w jednym dniu z tubylczą ludnością. W tej mierze wywiązała się, jak donosiły pisma paryskie, obszerna dyskusja, która trwała przeszło dwie godziny. Premier **Briand**, jako przedstawiciel Francji, był stanowczym i zdecydowanym przeciwnikiem **wspólnego** głosowania mieszkańców z emigrantami. Bronił długo, mężnie i zdecydowanie swego stanowiska, ale ostatecznie został przegłosowany i musiał uledz wobec wniosku **angielsko-włoskiego**, domagającego się wbrew **uroczystemu przyrzeczeniu** wspólnego głosowania.

Wczoraj nadeszła telefoniczna wiadomość, którą w „Polaku“ zamieściliśmy, że generał Le Rond, reprezentant Francji w opolskiej Międzysojuszniczej Komisji Plebiscytowej i Rządzącej i jej przewodniczący wyjechał do Francji. Jako dowód podaną jest choroba matki jego.

Nie będziemy bliżej i obszerniej rozbierać tego powodu. Ale podkreślić należy, że nagły wyjazd jego do Francji sprawić musiał **wielkie wrażenie**, zwłaszcza że nastąpił on w kilka dni po uchwale konferencji londyńskiej, na której przedstawiciel Francji bronił **oddzielnego** a przedstawiciele Anglji i Włoch domagali się wspólnego głosowania i to ostatnie też przeprowadzili.

Nie potrzebujemy dziś już obszerniej dowodzić, że byliśmy i jesteśmy przeciwnikami wspólnego głosowania z emigrantami, bośmy to już dziesiątki razy objaśniali i tłómaczyli. Takie samo stanowisko zajęła inna prasa polska, na nim stały też liczne wiece i zgromadzenia polskie, potężne organizacje robotnicze, jednem słowem: cała polska opinja publiczna.

Polakami, zajmującymi takie, a inne stanowisko, nie kierowała obawa, że emigranci liczbą swych głosów mogą przeważyć szalę zwycięstwa na rzecz Niemców. Ta obawa była zupełnie nam obcą i byłaby też nieusadniona. Liczbowo emigranci nie stoją w żadnym stosunku do ilości głosów polskich. Choćbyśmy przyjęli, że wszyscy oni będą głosować za Niemcami, gdybyśmy nawet liczyli, że wszyscy Niemcy oddadzą swe głosy za Rzeszą niemiecką, mimo to po **stronie polskiej** zostałaby przewaga conajmniej paru set tysięcy głosów, które zapewnią nam zwycięstwo. A przyjąć należy, że znaczna część emigrantów za Niemcami bodaj głosować będzie.

Jeżeli więc byliśmy przeciwni głosowaniu emigrantów, to nie z tego powodu, że głosy ich będą mogły przeważyć szalę zwycięstwa na stronę Niemiec, ale ztąd, że uzasadnioną była i jest obawa, że głosowanie — przy dopuszczeniu emigrantów — zamiast w warunkach pokoju i powagi, odbywać się będzie wśród zgiełku, nadużyć i teroru. Ale skoro uchwała zapadła na konferencji londyńskiej, to też koalicja, która zajęła względem G. Śląska takie stanowisko, sama za **wszystko ponosi odpowiedzialność.** Ma ona obowiązek zarządzenia takich środków ostrożności, żeby lud polski przez przybłędów z Niemiec nie był gwałcony w swych najświętszych prawach i żeby nie stał się ofiarą **emigranckiego terroru.** Nie tyle obawiamy się o siebie samych, ale o spokój w kraju, a w konsekwencji **całej Europy. Nie chcielibyśmy**, żeby na naszym gruncie zawrzała walka, wywołana przez ludzi, którzy przybywszy z Niemiec tylko na głosowanie, nie

mają nic do stracenia i na których wywiera się niedozwolony i niemoralny nacisk w celu wywołania zaburzeń. Nie chcielibyśmy, aby ta walka rozpętała się do ogromu nowej **krwawej nawalnicy europejskiej.** A obawy te były i są uzasadnione wobec wszystkiego tego, co w ostatnich czasach robili Niemcy ze względu na transporty broni i amunicji na G. Śląsk, ze względu na ściśle opracowany plan zbrojnego zajęcia G. Śląska, a co się dziać musiało i na pewno się też działo za zgodą i milczącem zezwoleniem rządu berlińskiego.

Wobec tego wszystkiego Międzysojusznicza Komisja stoi przed wielkiem zadaniem, a mianowicie ma obowiązek zrobienia wszystkiego, żeby się upewnić, że posiada wystarczające środki dla zabezpieczenia spokoju. Zwłaszcza zachodzi gwałtowna potrzeba zupełnego zamknięcia granicy niemieckiej co najmniej na czas „przelotu“ emigrantów, dla których przygotowano broń we Wrocławiu i Brzegu nie na to, aby na G. Śląsk jechać tylko z legitymacjami. W ręku Komisji Międzysojuszniczej spoczywa spokój kraju naszego, a niemniej i spokój Europy.

Bo o tem pamiętać należy, i to już raz podnieśliśmy, że przez emigrantów i żywioły hakatystyczno-wszechniemieckie nie pozwolimy się prowadzić **potulnie na rzeź jak barany i nie pozwolimy na to, aby pławiono się we krwi naszych żon, dzieci, matek, siostr, rodzin naszych. Biada wtedy temu, na kogo spadnie święty gniew narodowy** naszego ludu polskiego, sprowokowanego terrorem, gwałtami i nadużyciami. **O tem zechce Międzysojusznicza Komisja pamiętać.**

Niezależnie atoli od tego, w tych ostatnich trzech tygodniach przed walną, rozstrzygającą bitwą wszystkie siły wytężyć i wszystkie dozwolone środki wyczerpać należy, aby zwycięztwo polskie było wspaniałe, świetne i imponujące. Kto jest Polakiem i Polką, kto poczuwa się do jednoty polskiej narodowej, komu w piersiach bije serce polskie, kto pragnie szczęścia dzisiejszego i przyszłych pokoleń polskich, komu wiara i Ojczyzna polska są drogiemi i świętemi, z wytężeniem wszystkich sił i zasobów bronić będzie naszej dzielnicy Piastowskiej przed jarzmem czyhającej na nią niewoli prusko-niemieckiej.

Do pracy męże i niewiasty!
Do pracy wszyscy i wszystko!
Do pracy w imię Boże za zwycięstwo polskie!

Przegląd polityczny.

Około plebiscytu.

Berlin, 23 lutego. Rząd niemiecki nie otrzymał dotąd potwierdzenia londyńskich wiadomości w sprawie głosowania plebiscytowego na G. Śląsku. W berlińskich kołach rządowych nie podzielają tego optymizmu, jaki uwydatnia się w prasie niemieckiej i zapatruje się na sprawę całą z pewnemi wątpliwościami. Przy tem nadeszła telegraficzna wiadomość francuskiej agencji Havasa, która o londyńskich uchwałach powiada jedynie to, że odpowiadają one wspólnym zamierzeniom państw koalicyjnych i pragną zabezpieczyć wolności głosowania plebiscytowego. Żadnych bliższych szczegółów agencja Havasa nie podaje i dlatego w berlińskich kołach rządowych panuje pewne zaniepokojenie.

Paryż, 23 lutego. Podług „Echo de Paris“ obaj angielski i włoski członkowie misji militarnej w Opolu byli tymi, którzy przyczynili się do zadecydowania o tem, że mieszkańcy G. Śląska mają głosować jednocześnie z emigrantami. Wychodzili oni z tego założenia, że przy oddzielnem głosowaniu Polacy górnośląscy mogliby emigrantom przy ich późniejszem głosowaniu robić trudności. Usunięto by wtedy niebezpieczeństwo niemieckie, ale stworzono niebezpieczeństwo polskie. Stanowisko to zwalczał stanowczo Briand, ale ostatecznie musiał uledz. Dyskusja nad tym punktem trwała dwie godziny.

Genewa, 23 lutego. „Journal“ szwajcarski donosi z Paryża: Uchwała Najwyższej Rady w sprawie G. Śląska przyjętą została chłodno przez prasę francuską. „Figaro“ i „Echo de Paris“ ubolewają, że Niemcom uczyniono znów ustępstwo skutkiem uchwały, postanawiającej, że mieszkańcy mają w jednym dniu głosować z emigrantami. „Temps“ jest również niezadowolony z powziętej w tej mierze uchwały. Wstępny swój artykuł o sprawie górnośląskiej kończy następująco: „Ubolewamy, że uchwała londyńska w tak poważnej sprawie poczyniła Niemcom nieusprawiedliwione ustępstwa. W ten sposób nie zabezpieczy się pokoju“.

Londyn, 22 lutego. Anglia wyśle nie cztery, ale 10 batalionów wojska na G. Śląsk w celu utrzymania spokoju i porządku podczas głosowania plebiscytowego.

Bańki mydlane za granicą.

Odpowiedź „Timesa“. Ostatnimi czasy ukazała się książka Sydney Osborne, a — omawiająca kwestję G. Śląska. Powiada ona, że G. Śląsk posiada wielkie znaczenie ekonomiczne dla całej Europy, ale tylko wtedy, jeżeli pozostanie przy Niemczech. Na tę książkę „The Times Literary Supplement“ z dnia 20. stycznia daje bardzo cięta odpowiedź. Powiada on: książka ta jest zwykła broszurka agitacyjna popierająca niemieckie pretensje do G. Śląska. Jest ona już drugą z kolei. Najprzód wydał takową J. M. Keynes a teraz wydał znów Sydney Osborne. Wszystkie cyfry, jakie ci obaj panowie podają, są z gruntu fałszywe. Jeżeli weźmiemy stosunki narodowościowe, to przecież jasnem jest dla wszystkich, że Polacy posiadają większość, dlatego chcą, ażeby jaknajprędzej odbył się plebiscyt. Wybory komunalne w 1919-tym dały świadectwo polskiej sile. Jeśli weźmiemy dowody historyczne, na jakie również się powołuje autor, to trzebaby mu poradzić, aby przed każdą książką, którą chce pisać, lepiej popatrzył na historję i nie pisał bredni. Prawda. Niemcy zagarnęli G. Śląsk, ale siłą i tylko zapomocą siły utrzymywali go przy sobie. Pan Sydney, jeżeli chciał pisać bezstronnie książkę, powinien był choćby słówkiem wspomnieć o niemieckich gwałtach na Śląsku, o kulturkampfie i wreszcie ostatnio o „Grenzschutzu“. Przykro nam bardzo, powiada „Times“, że u nas pojawiła się z rzędu druga agitacyjna broszurka niemiecka, bo inaczej przecież nie można nazwać ani książki Keynesa, ani Osbornego, wszędzie bowiem roi się od fałszerstw, niedomówień.

Widzimy więc z tej odpowiedzi „Timesa“, że Anglicy poznali się na prawdziwości książek powyższych autorów i sami im dają na to cięta odprawę. Niemcy nadal przed całym światem ogłaszają te książki, jako dowód, że G. Śląsk powinien należeć do Niemiec. Niechaj teraz przeczytają sobie odpowiedź na te książki najpoważniejszej angielskiej gazety „Timesa“, której zapatrywania powinniby sobie przyswoić także niejedni dostojnicy i urzędnicy angielscy.

Skład sejmu pruskiego.

Wybrano ogółem 399 posłów, do których [illegible] się 22 posłów, wybranych niedawno z Górnego Śląska do konstytuanty pruskiej; całość więc wynosi 421 posłów, z których mają: soc. większ. 113, centrum 90, niem. nar. (kons.) 73, niem. p. lud. (Nac. lib.) 57, komuniści 30, soc. niezal. 28, demokraci 26, str. gospodarcze 4.

Tym sposobem frakcje wszechniemieckie mają razem 130 członków, inne „obywatelskie“ (centr., dem. i str. gosp.) 120, czyli, że w danym razie przeciwstawić się 250 głosów „burżuiskich“, 171 gł. o…-socjalistycznym.

Skład parlamentu niemieckiego.

W niedzielę odbywały się również wybory uzupełniające do parlamentu niemieckiego na dawnych obszarach plebiscytowych Wschodnich Prus i Szlezwiku. Wybrano oczywiście samych Niemców. Frakcje przesunęły się nieco na korzyść prawicy w porównaniu do wyborów z 6. czerwca r. z. Liczby porównawcze: Niem. nar. (kons.) 66—71, Niem. p. lud. (nar. lib.) 62—65, Hanow. p. kraj. 5—5, centr. 67—68, Baw. p. lud. 21—21, Baw. zw. chłopski 4—4, dem. 45—40, soc. większ. 113—108, niezal. 59—61, komun. 24—26. Wszechniemcy mają tedy 136 głosów, socjaliści razem 195, razem z demokratami **235 wobec 234 głosów prawicy i centrum.**

Dopominali się rachunku.

Dzienniki berlińskie omawiając sprawę plebiscytu, mówią, że postanowienia paryskie, według których Niemcy mają zapłacić Koalicji 226 miliardów marek w złocie, zadały śmiertelny cios agitacji niemieckiej na Górnym Śląsku. Górnoślązacy bowiem nie będą chcieli głosować za tem państwem, które wkłada na głowę każdego swego obywatela 60 tysięcy marek długu. Czas żeby Niemcy spostrzegli, że Górny Śląsk już nie wróci do nich.

Odrzucenie protestów niemieckich.

Rada Ligi Narodów zaaprobowała sprawozdanie przedstawiciela włoskiego, proponującego odrzucenie protestu Niemiec przeciwko przyłączeniu do Belgii obszarów Eupen i Malmedy. Następnie Rada Ligi dokonała wyborów członków Komisji dla spraw ewentualnego bloku gospodarczego.

Co Niemcy zapłacić mają!

Paryż, 22 lutego. „Matin“ donosi z Londynu: Wydział reparacyjny wysłał do Niemiec doniesienie o stanie odszkodowań, jakie Niemcy mają zapłacić. Ogólna suma żądań Francji ustalona została na kwotę 218 miliardów 542 milionów franków. Anglia domaga się 60 miliardów marek w złocie, Włochy 33 miliardy, Polska 23 miliardy franków w złocie, Rumunja 31 miliardów franków w złocie, Brazylja za straty na morzu 180 000 funtów szterlingów, Belgja 34 miliardy we frankach belgijskich i 2½ miliarda we frankach francuskich. Wreszcie Portugalja, Czechosłowacja i Japonja razem 5 miliardów franków w złocie.

Prześladowanie Polaków na Warmji i Mazurach.

Kurjer Polski zamieścił list z Warmji i Mazurów. W liście tym jeden z tamtejszych mieszkańców przedstawia obraz prześladowań i teroru, jakiego dopuszczają się Niemcy w stosunku do polskiej ludności. Hakatyści tamtejsi urządzają wiece prowokacyjne wyśmiewają wszystko, co polskie, szydzą z polskiej mowy i obyczajów. Tak się to odwdzięczają Niemcy zbałamuconym Warmiakom i Duńczykom, jak o tem donosiły już depesze z wyspy Sylt, która przypadła Niemcom. Otóż Niemcy najpierw sfałszowali plebiscyt, a później w gwałtowny sposób za pomocą terroru chcą wynarodowić obszary zagrabione.

Udział Polski w zastosowaniu środków przymusowych przeciwko Niemcom.

W paryskich kołach politycznych mówią, że po podpisaniu traktatu z Francją istnieje możliwość udziału Polski w zastosowaniu środków przymusowych przeciw Niemcom w razie ich odmowy wypełnienia żądań mocarstw sprzymierzonych.

Rokowania pokojowe w Rydze.

Dnia 21. i 22. lutego do późna w nocy trwały narady pomiędzy ministrem Steczkowskim i wi-

ELIZA ORZESZKOWA.

GLORIA VICTIS.

(R. 1863).

(85) (Ciąg dalszy.)

Umilkła i rozpromieniona z uśmiechem szerokim, ku nadchodzącemu kniaziowi przyjacielsko i porozumiewawczo głową wstrząsać zaczęła.

Wśród drzew małego parku w świetnym mundurze, wyprostowany, wysoki, zgrabny iskrzący się i błyszczący, szedł krokiem swoim równym silnym, zlekka srebrem ostrogi brzęczącym i w pobliżu dwóch kobiet na ławce siedzących znalazł się, rękę ku czołu w ukłonie wojskowym podniósł. Ale na Helenę Iwanównę którą ukłonem tym witał, nie patrzał. Z pod brwi kruczych czarne jego spojrzenie w twarzy Iny utkwione było takim wyrazem, jakby ją niem przebić, spalić, lub wchłonąć w siebie pragnął.

A ona z oczyma ku niemu podniesionemi, z łuną rumieńca na twarzy uśmiechnęła się. Uśmiech to był figlarny trochę i rzewny, trochę nieśmiały i zalotny. Jemu zaś na twarz sprowadził błyskawicę radości, w której zajaśniała, zadrgała i rozbłysła wzajemnym uśmiechem koralowych warg. Nie zatrzymał się jednak kroku nawet nie zwolnił, poszedł dalej i wkrótce za drzewami zniknął.

Helena Iwanówna, cała jakaś roześmiana, rozedrgana, szeptała:

— Dlatego nie zatrzymał się i przy nas nie usiadł że jemu nie wypada. Na takim wysokim postie (stanowisku) znajduje się, że ostrożnym być musi i na każdy swój krok zważającym. Ale przeszedł tędy, to tylko dla tego, ażeby na was spojrzeć. Jemu tędy droga nigdzie nie prowadzi, tylko słyszał odemnie, że wy tu o tej porze... Ale czego wy tak pobledliście, gołąbko? Czego wy taką staliście się bledziutką? Serduszko widać zabiło mocno? co? powiedźcie szczerze. Ja nikomu nie powiem.. Polki skryte są, wiem o tem i dumne... one o lubieniu swojem nie łatwo mówią.. ale wy inna niż wszystkie... młodziutka, szczera, taka prosta.... powiedźcie, zabiło mocno serduszko? podoba się wam nasz kniaź krasawiec co? co?

Ina rzeczywiście pobladła tak, jakby krew wszystka do serca jej zbiegła. Z twarzą pochyloną i piersią szybko dyszącą, odszepnęła.

— Tak. Bardzo!

A Helena Iwanówna nisko ku niej pochylona,, mówić zaczęła, że cóż w tem dziwnego, że to takie proste, naturalne i nawet śliczne, poetyczne wzruszające. Oboje młodzi, piękni. On, choć młody, taką karjerę już zrobił, tak wysoko stanął i stanie wyżej jeszcze bo tu, w miasteczku tem i w tym kraju nie zostanie długo, nie! Lada tydzień, lada dzień może, otrzyma wezwanie do stolicy na stanowisko wyższe... A jaki dobry! Dopóty starał się, prosił, pisał, dopóki i dla męża Heleny Iwanówny miejsca wyższego i znowu u boku swego, nie otrzymał. I oni więc oboje razem z nim do stolicy wyjadą lada dzień, lada tydzień, czego zresztą Helena Iwanówna bardzo pragnie, bo tu życie niewesoło. Co za porównanie z życiem w takim Petersburgu! Nu, ale jej pora już do domu powracać...

Wstała z ławki.

— Ach! jak mnie trudno rozstawać się z wami! Nu, polubiłaż ja was! Ot, wiecie co? Chodźcie wy do mnie! Odwiedźcie mię! Zaprowadzę was do mieszkania swego! Chodźcie duszeńko, gołąbko!

Serdecznie, mocno ręce Iny w swoich ściskała, w oczy jej czule patrząc.

Nigdy może niczego Ina nie pragnęła tak gorąco, jak pójść z tą kobietą i słuchać ją mówiącą o jej piękności i... o kniaziu. Jednak wahała się.

— Niewiem doprawdy... bo, gdyby mama dowiedziała się.. gdyby znajomi...

Śmiechem znowu wesołym i trochę urągliwym wybuchnęła Helena Iwanówna.

— Matki boicie się! tego, co znajomi o was powiedzą! G ł u p o s t', b r o ś c i e (porzućcie) wy te głupości, Ino Julianówno! U was polaków, p r e d r a z s u d o k p r o p a s t'! Jak zaczniecie: a Pan Bóg? A ojczyzna? A matka i ojciec? A grzech? A ksiondz? A ludzie? to człowiek w tem całe swoje szczęście utopić może! B r o ś c i e to wszystko! Chodźcie do mnie! Pokażę wam dwie suknie, które mi mąż w s i u r p r y z (niespodzianka) z Petersburga sprowadził. Nikogo teraz nie będzie u mnie. We dwie sobie pogadamy. Czekolady filiżankę wypijecie. Chodźcie!

Ina, ruchem nagłym, z oczyma nagle roziskrzonemi, ramię na szyję jej zarzuciła i miękkiemi swemi, kociemi ruchami, cała przytulając się do niej, zaszeptała.

— Pani dla mnie taka jest dobra, dobra! Nikt dla mnie tak dobrym nie jest, jak pani! U nas wszyscy czem innem zajęci i ja zawsze sama jedna... sama jedna... marzę... tęsknię.. I mnie nikt nie rozumie... Pani jedna mię zrozumiała... Z panią tak miło, tak wesoło, przyjemnie. Pójdę! Niech już tam sobie co chce będzie! Pójdę z panią! Chodźmy!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ministrem Dąbskim z jednej strony, a Joffem i Krasinem z drugiej strony. Zakończyły się one o godz. 10-tej wieczorem. Omówiono kwestje podjęcia stosunków gospodarczych polsko-rosyjskich po zawarciu pokoju, a także niektóre zasadnicze kwestje samego traktatu. Konferencje mają decydujący wpływ na dalszy przebieg rokowań pokojowych. Wszystko przemawia teraz za szybkiem podpisaniem pokoju.

Nowy poseł niemiecki w Warszawie.

Warszawa, 23 lutego. (Pat.) Radca poselstwa niemieckiego p. Herbert v. Juergsen złożył w ministerjum spraw zagranicznych list uwierzytelniający jako charge d'affaires w Warszawie, na miejsce ustępującego hrabiego Oberndorfa.

Przedstawiciele Polski na zjeździe delegatów państw bałtyckich.

Warszawa. (Pat.) Delegat rządu polskiego na Łotwę, poseł Kamieniecki, oraz delegat rządu polskiego w Estonji, minister Wasilewski, na skutek oficjalnego zaproszenia Estonji udali się na zjazd przedstawicieli państw bałtyckich do Rewla.

Koleje polskie poddane mocy ustaw wojennych.

Dziennik Ustaw i Monitor Polski ogłaszają dekret o poddanie kolei żelaznych mocy ustaw wojennych. Dekret ten jest podpisany przez Naczelnika Państwa z kontrasygnaturą prezydenta Witosa.

Z konferencji londyńskiej.

Na konferencję londyńską postanowiono zaprosić delegatów tureckich na posiedzenia. Postanowiono również dopuścić do udziału w konferencji przedstawicieli arabskich, aby im umożliwić wyłożenie swego punktu widzenia w sprawach wschodnich w stosunku do traktatu Sewrskiego. Rząd litewski uzyskał zgodę na wysłuchanie jego przedstawicieli w celu przedstawienia szczególnej wagi jaką przywiązuje Litwa do uznania jej natychmiastowego.

Konfiskata majątków niemieckich we Włoszech.

Włoska rada ministrów na ostatniem swojem posiedzeniu postanowiła przystąpić do wykonania 18. paragr. Traktatu wersalskiego, pozwalającego im na konfiskatę majątków niemieckich znajdujących się we Włoszech.

Do członków „Narodowej Partji Robotniczej".

Druhowie! Zdziałaliście dotąd wiele. Organ Wasz, „Polak" jest najbardziej rozpowszechnionem pismem. Władze niemieckie musiały stwierdzić, na podstawie ksiąg ekspedycyjnych, że „Polak" liczy 21 300 płatnych abonentów. Lecz, to nie wystarcza. Musimy dążyć do tego, ażeby w każdym domu polskim czytano i abonowano „Polaka". Wytężcie zatem siły swe w tym kierunku. Niech każdy Druh zdobędzie jednego abonenta, wówczas liczba czytelników od razu się podwoi. Leży to w interesie poszczególnych członków wydawnictwa i partji naszej. Albowiem im liczniejsze grono abonentów, tem większe wpływy nasze na ustrój społeczny w każdej dziedzinie. Więc do dzieła, do pracy, w myśl zdania naszego wieszcza Adama Mickiewicza: „W słowach tylko chęć widzim, w działaniu potęgę".

Wydawnictwo.

Kronika.

Katowice. (Teatr Polski Henryka Czarneckiego.) Zapowiedziany jest występ teatru polskiego. Teatr ten stale grywa w Sosnowcu, gdzie cieszy się olbrzymiem powodzeniem, gdyż gra artystów stoi na wysokości zadania. To też grono obywateli Katowic, wiedząc o tem i znając znakomity ten zespół teatru H. Czarneckiego, zaprosiło go na jeden występ, który się odbędzie w Katowickim miejskim teatrze w poniedziałek dnia 28. bm., wystawiony będzie „Hrabia Luxemburg", operetka Lehara, której akcja odbywa się w Paryżu podczas karnawału. Wieczór ten urozmaicony będzie tańcami. Główne role, jak: Angelę Didier wykona znakomita śpiewaczka operowa p. Julja Godlewska, jej partnerem hrabią Luxemburgiem będzie p. Józefowicz, oraz inni. W akcie pierwszym i drugim tańce warszawskiego baletu, układu baletmistrza Piotrowskiego na czele z primaballeriną E. Popielewską. Szczegóły w ogłoszeniu dzisiejszem.

Pszczyna. Istne przedmieścia powstają tu z barak nowo budowanych dokoła na pomieszczenie hajmatstrojów. Nie wiadomo, czy robotnicy polscy biorą także udział w tem „dziele kulturnem" krzyżactwa, zmierzającem do ponownego mydlenia ócz światu; ale to wiemy tu, że jakaś „komisja" zapowiada postaciom różnym coś na podobę kiełbas wielkanocnych, tylko nie w gardło ale na gardło.

Bytom. (O Kupkę). Proces o zabicie Kupki, naznaczony na czwartek, musiano ograniczyć na rozpoczęcie rozpraw przed sądem przysięgłych oświadczeniem przewodniczącego, że rozprawy same trzeba odroczyć, ponieważ Komisja Międzysojusznicza zażądała wydania wszelkich aktów odnośnych. O tem żądaniu pisano już wczoraj, również o usiłowaniach krzyżackich, aby proces ten przyśpieszyć. Właśnie ten gorliwy pośpiech podpadł widocznie Komisji Rządzącej, nasuwając jej podejrzenie uzasadnione, że chodzi tu niemieckiej sprawiedliwości o wyzyskanie procesu w celach politycznych. Oświadczył to nadprokurator Komisji Międzysojuszniczej, wzywając do wydania aktów, a prokurator pruski, który je zawiózł do Opola wraz z „wyjaśnieniami", musiał poddać się naciskowi, pozostawiając akta przełożonym. 80 świadków i rzeczoznawców odkazano telegraficznie. Biada „Ostd. Mpost.", że „rastlose Taetigkeit" w ciągu 3 miesięcy już była gotowa z procesem, a tu — masz babo placek. Ale nie wspomina o tem, że o wiele więcej morderstw już dawniejszych, popełnionych na Polakach, do dziś czeka na „rastlose Taetigkeit" sądownictwa, mimo, że sprawcy są znani. — Na dobitkę w czwartek rano ok. 5-tej oficer francuski z dwoma żołnierzami zabrali oskarżonego Myrczyka z więzienia bytomskiego, nie chcąc widocznie pozostawiać go na pastwę mściwych krzyżaków. Prokurator zamierza pono zaprotestować w prasie przeciw temu.

Do





przyjmują wszystkie urzędy pocztowe przedpłatę na „POLAKA" na miesiąc marzec!

Bytom. (Znów wyrok śmierci). We wtorek stawali przed sądem przysięgłych Konrad Weber z Panewniku, Reinhold Woitaschek z Kochłowic i August Wilk z Niedźwiedzińca (pow. katowicki), oskarżeni o wspólny rabunek pieniędzy i rewolweru w sypialni cegielnianej w Kochłowicach 4. maja r. z., o usiłowany rabunek w mieszkaniu właściciela cegielni Fitzki, gdzie Wilk strzelił przez okno, ale nie zabił nikogo; wkońcu Woitaschek i Wilk o to, że ostrzeliwali tropiących ich policjantów, uciekając oknem z ukrycia, przyczem urzędnik Foltyer otrzymał ciężkie rany, a wachmistrz Storz strzał śmiertelny w samo serce. Przysięgli uznali wszystkich winnymi zarzucanych zbrodni, zaczem skazani zostali: Weber i Wojtaszik za rabunek na 2 lata, zaś Wilk za rabunek i usiłowane skrytobójstwo na 15 lat domu karnego i 10 lat utraty praw honorowych, a za skrytobójstwo na śmierć. Zdaje się jednak, że w tym wypadku miałby może sprzeciw powodzenie, gdyż pytanie, czy zachodzi tu istotnie rozmyślne skrytobójstwo, wymaga nader starannego rozważenia umysłu, nie przepracowanego jeszcze długotrwałemi rozprawami.

— (4-ty wyrok śmierci.) 33 letni górnik J. Woitajewicz z Giszowca stawał w środę przed sądem przysięgłych, oskarżony o skrytobójstwo popełnione na górniku Wilhelmie Glince, a tegóż wdowa o namowę do tego. Oboje oskarżeni zeznają, że utrzymywali stosunki niedozwolone, atoli dalsze ich zeznania są sprzeczne. W. twierdzi mianowicie, że Glinkowa namówiła go do usunięcia męża, aby oboje mogli pobrać się. G. zaś, że W. zabił jej męża z obawy, iż tenże mógłby zdradzić go z powodu różnych czynów popełnionych i zamierzanych: W. zastrzelił w powstaniu sierpniowem pewnego grenszuclera, a zamierzał pono namówić Glinkę do współudziału w zamachu na komisarza Roscha i na wachmistrza Gaidę; posprzeczał się zaś z Glinką w czasie jakiejś zabawy, chcąc wydobyć zeń, kto zabił jego brata w powstaniu r. 1920-go; w toku sprzeczki strzelił doń 3 razy w głowę. Wobec tej sprzeczności zeznań i braku świadków bezpośrednich, sąd badał jedynie rzeczoznawców oraz zdania świadków pośrednich o obojgu oskarżonych. Na podstawie tego przysięgli uznali Glinkową niewinną z ś Woitajewicza winnym skrytobójstwa. Uwolniono tedy Glinkową, a W. skazano na śmierć i na stałą utratę praw obywatelskich.

Godula. Na walnem zebraniu N. P. R. w Goduli został nowy zarząd obrany, w skład którego wchodzą: Szołek Józef, przewodniczący; Fityka Roman, sekretarz; Koźlik Jan, skarbnik.

— Bardzo smutną wiadomością muszę się też z czytelnikami „Polaka" podzielić. W środę, dnia 16. lutego został druh nasz Jan Kuczera z Chebzia przez nieszczęśliwy wypadek na kopalni „Pawła" ciężko pokaleczony, a 18. bm. powołał go Pan Bóg do Siebie. Zmarły Jan był starym członkiem Z. Z. P., a do N. P. R. należał od samego początku. Taksamo i we wszystkich innych Tow. polskich był członkiem od założenia ich. Jako górnik Z. Z. P. pragnął dożyć tej chwili wyswobodzenia i odwetu, za pomocą kartki, chcąc przyczynić się do przyłączenia naszego do Macierzy; niestety Pan Bóg nie pozwolił mu tej chwili doczekać. Niech Mu ta nasza ziemia ojczysta i macierzyńska lekka będzie; a chociaż nieobecnym On już między żywymi, jego duch będzie nas zachęcał do dopilnowania tej ważnej sprawy. Zmarły pozostawia po sobie w smutku pogrążoną żonę i ośmioro dziatek. — N. P. R. w Goduli. (Szczere współczucie osieroconej Rodzinie, oraz dotkniętym zrzeszeniom zasyła Redakcja „Polaka".)

Radzionków. (Schwytany złodziej). Podczas znanego napadu na zawiadowcę kopalnianego Woitaczke skradziono temuż zegarek złoty z łańcuszkiem, którego ogniwka nosiły poszczególne głoski nazwiska zabitego. Otóż łańcuszek ten usiłował jakiś handlarz sprzedać synowi pewnego młynarza pod Lublińcem; tenże dał o tem znać policji, której dochodzenia wykryły w nim jednego z rabusiów. Przyznał on się, że zabił asystenta Schaffstocka, zdradził też pono 4 wspólników zbrodni.

Goczałkowice. Całą Betestę tutejszą zamienia się obecnie na gospodę dla oczekiwanych miłych gości współgłosujących. Oby tylko tegoroczni goście kąpielowi nie skarżyli się potem na różne niedogodności. Rodacy nasi powinni zawczasu pomyśleć o skutecznym proszku na szwaby.

Sprawy towarzystw, zebrania, wiece itd.

Baczność członkowie Wszystkich Związków Zjednoczenia Zaw. Polskiego i Centralnego Związku Zaw. Pols.

Celem ujednolicenia pracy związków polskich zwołujemy dla członków rodzonych w powiatach: Kozielskim, Oleskim, Lublinieckim, Opolskim i Prudnickim w niedzielę dnia 27. b. m. o godz. 10. przed poł. zebrania w następujących miejscowościach:

W Zabrzu w sali p. Rotha ul. Pawła,
W Katowicach na sali Deutsches Haus, ul. Heinzla,
w Bytomiu w domu związkowym Ul,
w Król. Hucie na sali Deutsches Haus naprzeciwko kościoła św. Jadwigi.

Upraszamy naszych funkcjonarjuszy, by członków naszych pochodzących z tych powiatów powiadomili i na zebrania wysłali.

Wstęp na zebranie tylko za okazaniem kwitarjusza.

Zjednoczenie Zaw. Polskie.
Centralny Związek Zaw. Polski.

Baczność ceglarze! W niedzielę, dnia 27-go lutego o godzinie 11. przedpołudniem, odbędzie się w „Gesellschaftshaus" w Bytomiu, przy „Friedrichs-Wilhelmring", obok synagogi, Zjazd górnośląskich ceglarzy. Każda z zorganizowanych cegielń w Związku budowlanym Z. Z. P. zechce z pośród swej załogi wybrać jednego delegata i na Zjazd wysłać. Delegaci są zobowiązani w celu legitymacji zabrać ze sobą kwitarjusz członkowski, bez czego nie ma żaden z delegatów wstępu do salki obrad.

Katowice. Związek Handlowców, Zjednoczenie zawodowe pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych, filja w Katowicach. Zebranie miesięczne w sobotę dnia 26. bm. o godz. 7 mej wieczorem, na sali p. Musiola „Bürgerhof" ul. Mikołowska nr. 5. Prosimy o liczny udział i gości. Zarząd.

Bytom. Sekretarjat Z. Z. P. na obwód bytomski znajduje się w Bytomiu przy ul. Piekarskiej nr. 28. Biuro otwarte w każdy wtorek, środę i czwartek od godz. 8-mej do 12-tej przed i od godz. 2-giej do 6-tej po południu.

Tychy. Zebranie filji N. P. R. w niedzielę, dnia 27. bm. o 4-tej w „Sali Ludowej". Upraszam wszystkich członków także i z obu browarów i z fabryki, o liczne i punktualne przybycie. Na porządku dziennym ważne sprawy.

Na niedzielę 27-go lutego.

Brynów-Kat. Halda. Przedstaw. teatr. „Górnicy" z dekoracjami, urządzone przez N. P. R. z Ligoty, u p. Rzychonia.

Załęże. Walne zebr. T-wa śpiewu „Słowiczek" o 6½ u p. Kobiera (obok kościoła).

Bytom. Zebr. N. P. R. o 2-giej w „Ulu". Zapraszamy wszystkich członków N. P. R. i innych gości.

Orzesze. Zebranie filji górn. Z. Z. P. o ½3 u Spółki „Jedność".

— Tamże następnie zebranie N. P. R.

Za redakcję odpowiada Stanisław Kosicki w Zabrzu. — Nakładem Spółki Wydawniczej „Polak" w Katowicach. — Czcionkami i drukiem Narodowej Partji Robotniczej w Katowicach.

Zameldowanie

podlegających obowiązkowi szkolnemu dzieci do szkoły ludowej.

Wszystkie dzieci, które mają już 6 lat albo do 30. czerwca 1921 r. ukończą 6 rok życia, należy zameldować — o ile nie mają uczęszczać do tutejszych szkół średnich, liceum lub szkoły wstępnej przy wyższej szkole realnej —

we wtorek, dnia 1. marca 1921 r. i w środę, dnia 2. marca 1921 r.

przed południem od godziny 9 do 12 w miarodajnej szkole ludowej.

Przy zameldowaniu należy przedłożyć list rodny i świadectwo szczepienia ospy (krost).

Katowice, d. 22. lutego 1921 r.

Magistrat.

U handlarza kartofli B. Lizoka, ul. Schillera, jest do sprzedaży wagon kartofli w cenie 30 mk. za centnar bez posiadania zezwolenia.

Katowice, d. 23. lutego 1921 r.

Magistrat.

W przyszłym tygodniu otrzym. ludność swoje zapotrzebowanie mąki na chleb składające się

z 50 pr. mąki żytniej i z 50 pr. mąki pszennej.

Katowice, dnia 24. lutego 1921 r.

Magistrat.

Wydzielanie żywności.

W przyszłym tygodniu wydzielać się będzie za poprzedniem zameldowaniem, które winno nastąpić do poniedziałku, dnia 18. lutego 1921 r.:

a) 1 paczkę słodnika (0,75 mk.) na odcinek 9 karty na środki żywności (poprzednie zameldowanie tylko w drogerjach).

b) 250 gr. płatków owsianych (1,70 mk.) na odcinek 10 tejże karty.

c) 250 gr. mąki kartoflanej (1,40 mk.) na odcinek 69,

1 paczkę słodkiego pokarmu mlecznego (0,55 mk.) na odcinek 70 i 250 gr. płatków owsianych dla dzieci (1,15 mk.) na odcinek 71 karty na środki odżywcze dla dzieci do 2 lat.

d) 125 gr. proszku pudingowego (0,55 mk.) na odcinek 69 i

1 paczkę słodkiego pokarmu mlecznego (0,40 mk.) na odcinek 70 pozostałej karty na środki odżywcze.

Kupcy winni odłączone odcinki wręczyć miejscu liczenia znaczków naszego Urzędu Żywnościowego do środy, dnia 2. marca 1921 r.

Katowice, d. 24. lutego 1921 r.

Magistrat.

Rodacy!

Składajcie ofiary na Sierociniec Polski.

„POLAK"

wychodzi rano z datą bieżącą; numer z datą na niedzielę nie wychodzi.

Redakcja, administracja i ekspedycja mieszczą się w Katowicach przy ulicy Fryderykowskiej nr. 20 wejście z ul. Reichsbankstr.